

Za redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkami niedzielnych i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (Incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji,
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko na zlecenie
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma

nadawane Redakcji nie zwracają się i niezerowane będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurtu nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAN, 6 kwietnia.

Złożenie urzędu kanclerza Rzeszy niemieckiej oraz
prezosa w pruskim gabinecie przez ks. Bismarcka jest
osą, około której obraca się w tej chwili uwaga ogólna.
Nie ma dziennika, mniejszych czy szerszych rozmiarów,
któryby na naczelnym miejscu nie zajmował się tyle do-
mniemy wypadkami. Streszczając pod właściwą rubryką
artykuły prasy niemieckiej w tym względzie, zapisujemy
tu głównie fakt, nie ulegający już, jak się zdaje, żadnej
wątpliwości. Otóż faktem tym jest zamiar ks. Bismarcka
usunąć się na dobre od steru Niemiec, czego jedno-
roczny urlop jest tylko pokrywka. Dalej zaznaczamy,
że ton dzisiejszych słów kilku wstępnych National-
Ztg. i niepokój, jaki się w nich przebiega, każe się niejako
domyślać, że nie zniechęcenie fizyczne, nie chwilowe, nagłe
postanowienie wpłynęło na ks. Bismarcka, ale że powód
usunęcia się jego tkwi głębiej, że w kołach najwyższych
bierze już teraz górę prąd nieprzychylny zainaugurowa-
nemu przezeń systemowi, czemu tenże oprócz się nie
był w stanie. Czas naturalnie wyjaśnić tylko może
i odsonić rzeczywiste zamiary na przyszłość cesarza Nie-
miec i monarchy Prus i o ile już teraz niepokój natio-
nal-liberałów uzasadniony.

Jutro dopiero, t. j. w sobotę, zostanie parlamentowi
angielskiemu przedłożony protokół londyński wraz z
wszystkimi innymi zostającymi z nim w związku doku-
mentami. Tak tedy świat dowie się nareszcie coś pe-
wnego o tym protokole, którego tekst jest od dni kilku
przedmiotem sporu. — I tak zapewnia półurzędowa
Wiener Abendpost, że protokół podpisano tylko
z zastrzeżeniami zobopólnymi, a Politische Corre-
spondenz zamieszcza list z Petersburga ostrzegający
przed optymistycznym zdaniem, jakoby już teraz po
podpisaniu protokołu Rosja była gotową przystąpić do roz-
brojenia. Rosja nie rozbroi się dopóty, póki nie otrzy-
ma jak najszybszych rekojmii. Rekojmiami zaś temi ma
być zawarcie pokoju z Czarnogórą i równoczesne rozbro-
jenie Turcji i uspokojenie objętych powstaniem prowinc-
ji. O ostatnim warunku nie było dotychczas nigdzie
wymianki, a przecież ten warunek wydaje się być naj-
trudniejszym. Można niejakiemi ofiarami okupić pokój z
ks. czarnogórskim, można dać rozkaz do rozbrojenia, lecz
nie da się jednym zamachem, potęgą słowa zaprowadzić
pokój w prowincjach, w których powstańcy, nie wiele
roszcząc się o to, co się odbywa w gabinetach dyplomatów
i za zielonemi stołami obradujących mężów stanu, rój wo-
dzą. Onegąd doręczono ministrowi spraw zagranicznych,
Saviet paszy, protokół, na który obiecała W. Porta w
krótkim odpowiedzieć czasie. O odpowiedzi tej różne
obiegają pogłoski. Z Londynu telegrafują, że W. Porta,
przechodząc nad wezwaniem mocarstw, by powzięła
tak lub nie, do porządku dziennego, oświadczy, że go-
towa jest przeprowadzić żądane reformy, lecz zastępuje
je do całego państwa, bacząc przytem, by powaga suł-
tana nie doznała uszczerbku; Porta nie ma nic przeciw
wysłaniu do Petersburga umyślnego pełnomocnika dla na-
radzenia się nad sposobem równoczesnego roz-
brojenia, co się każe Czarnogórą, gotowa jest do
uczynienia p o n i e kąd jej żądaniom zadość, będzie je-
dnak przytem obstawała przy pierwotnych warunkach
Midhada i nienaruszalności art. 9 traktatu paryżkiego.
W końcu oświadczyła ma Porta w tonie stanowczym, że
nie pozwoli na mieszanie się ani w prerogatywy sułtana
ani w sprawy konstytucyjne kraju.

Z innej strony donoszą, że W. Porta oświadczy, iż
protokół nie zgadza się z honorem i niezawisłością suł-
tana i państwa tureckiego, i odrzuci go krótko i wżło-
wato. Równocześnie dochodzą nas jednobrzmiące z Caro-
gradu i Cetynii depesze, wedle których Turcja i Czarnogóra
sposobią się do rozpoczęcia kroków nieprzychylnych.
Rozjem zawarty między obudwoma stronami koń-
czy się za tydzień.

Ciekawą w sprawie czarnogórsko-tureckich rokowań
pokojowych depesze z Dubrownika zawiera najświeższa
wiedeńska Presse. Na zapytanie wystosowane do Cet-
ynii odpowiadano, że pogłoska rozsiewana po Caro-
gradzie, jakoby delegaci czarnogórscy mieli się zadowo-
lić odstąpieniem kawałka tylko okręgu niksickiego jest
bezpodstawną. Prawdą jest tylko to, że książę napie-
rany przez mocarstwa przystał po dłuższym wahaniu na
częściowe tylko zredukowanie swoich pretensyj do Ni-
ksicu, który jest, jak wiadomo, najtrudniejszą stroną
obecných układów; ostateczną atoli decyzję zrobił za-
wisła od woli cara. Zwrócił się przeto do Petersburga
z bezpośrednim zapytaniem, czy ma odstąpić od żąda-
nia przyłączenia Niksizu do Czarnogóry. Odpowiedź
dotychczas nie nadeszła.

Do jakiego stopnia interesują się w Anglii t. z.
„sprawą wschodnią“, na to świeży znowu mamy dowód
w zwołanym onegdaj w Gloucester mitingu, na którym
dep. Hicks Beach miał mowę, potępiając politykę mili-
tarną interwencji w Turcji, a podnosząc, że takowa mo-
głaby wywołać z łatwością wojnę plenienną i religijną.
Mówca wypowiedział następnie nadzieję, że protokół
znajdzie uznanie w kraju, iż bowiem dowodem dobrego
między sześcioma mocarstwami porozumienia w sprawie,
która mogłaby stać się bardzo niebezpieczną, gdyby roz-
strzygnięcie jej jednemu tylko pozostawiono państwu.
Protokół jest rekojmia utrzymywania pokoju, a pokój ten
uprawnia do nadziei, że W. Porta nie tylko zgodzi się
na żądane od niej reformy, lecz je przeprowadzi.

* Z wielu stron zwracają się do nas
z zapytaniem, do kogo należy podawać petycje
o pozwolenie odpowiednio do § 3 ustawy o je-
zyku urzędowym używania przy ustnych nara-
dach i protokołach nadzorów szkół, reprezen-
tacji gmin i powiatów i innych komunalnych
ciał, oraz przy ich piśmiennych podaniach do
władz obok niemieckiego języka polskiego.

Na zapytanie to odpowiadamy, co następuje:
W myśl powyższego prawa pozwolenie u-
żywania w przypadkach powyższych języka pol-
skiego może tylko nastąpić na mocy rozpo-
rządzenia królewskiego. Zatem petycje
w rzeczonym przedmiocie należy podawać, jak
zwykle w państwach konstytucyjnych do wła-
ściwych ministrów, w obecnym zaś przy-
padku do ministra spraw wewnętrznych z kon-
kluzją, aby z powodów przywiedzionych w pe-
tycji minister zechciał wyjednać w mowie bę-
dącej rozporządzenie królewskie.

Taka procedura zdaje się nam najwłaści-
wszą; wprost zaś do króla dopiero wówczas
uważalibyśmy za stosowne odnieść się, gdyby

geograficznym, który się odbył przed dwoma laty w Pa-
ryżu, wygnanie sybirski Aleksander Czekanowski był
tym reprezentantem przynależnej i pracującej Polski
i za geologiczną mapę irkuckiego okręgu wziął złoty me-
dal w nagrodę. Jakżeż to charakterystycznym i dla Pol-
ski i dla Rosji! Charakteryzowało to położenie narodu,
gnębionego rosyjskim despotyzmem, że ręką od kategorii
sięgała po europejską odznakę; charakteryzowało to osta-
tnie powstanie, w którym tak samo jak w wszystkich
poprzednich właśnie najlepsze dzieło ojczyzny wystawiły
za nią na szwank swe życie; charakteryzowało to stan
nauki w Rosji, że wygnano i posiedleńców nieprzychy-
lnych było potrzeba, aby naukowemu zbadać kraj od
trzystu lat rządzony przez carów. Bo Czekanowski był
tylko najdzielniejszym z całego szeregu pracowników,
którzy, zagnani przez los fatalny w tajgi i tundry sybir-
skie, nie w ponurym rozmarzaniu się nad utraconą wol-
nością, ale w pracy i nauce szukali lekarstwa w tra-
wiącym ich patriotyczne dusze smutku. — Czekano-
wski był tylko pierwszym wśród Dybowskich, Godle-
wskich, Węglowskich, Matuszowskich, — których pra-
ca sybirskie właśnie w tych dniach zestawiliś-
my w naszym Dzienniku. Nic słuszniejszego, jak ten
hołd oddany ich pamięci, bo jeżeli zawsze i wszędzie lu-
dzie pracy i nauki są chlubą narodu, to prace naukowe
w takich warunkach dokonane podwójnie przynoszą za-
szczyt i im i narodowi. Stary pan Rej z Nagłowic u-
cieszyłby się, gdyby widział, że jego rodacy tak pamię-
tają na ową złotą radę, którą dał w Żywocie pocztowego
człowieka każdemu, co się wybiera pomiędzy obcych,
aby tam podwójnie baczył na siebie, aby snać hańby
nie uczynił narodowi swemu. Nikt większego zaszczytu
nie przyniósł narodowi swemu, jak ci wygnani sybirscy.
W chwili walki orężnej dali ojczyźnie swe ramię, a zwy-
ciężeni i wygnani pracują z niepokonaną energią nad
przyczynieniem ojczyźnie zaszczytu. Dobrze to wroży o
energii narodu, o jego całej przyszłości.

Ale czyż nie słuszną, aby ojczyzna pamiętała o tych
swoich szlachetnych synach? Nie mamy do rozdawania
ani posad wysokich, ani odznak honorowych, ale możemy
uczcić tych mężów pamięcią o nich. Cóż może być słod-
szem dla nich, daleko od ojczyzny zagnanych, jak prze-
konanie, że w kraju, gdzie wszystko zostawili, co im
było drogiem, myślą o nich, śledzą pilnie ich prace i
chciubią się nimi. Dziennikarstwo powinno pamiętać o

ministerstwo zbyt długo na odpowiedź czekać
kazało.

Wreszcie nadmieniamy, iż odnoszenie się
w tej sprawie, jak to z pewnej strony zamie-
rzono, do sejmiku pruskiego, uważamy za zupeł-
nie niestosowne i nieodpowiednie prawu. —
Sprawa bowiem, o której mówimy, w moc wy-
raznego przepisu prawa należy wyłącznie do
kompetencji rządu a nie sejmiku.

Do sejmiku można tylko występować z pe-
tycjami o uchylenie całej ustawy o języku u-
rzędowym lub o jej zmodyfikowanie i sądzimy,
że takie petycje wkrótce do sejmiku wysłane
będą.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował sędziego powiatowego Reimers w Alto-
nie radcą sądu apelacyjnego przy sądzie apelacyjnym w Kiel.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z miasta, 6 kwietnia.

(Wiec w sprawach szkolnych.)

Na wczorajszą wiec w sprawach szkolnych zwołany
przez pana dr. Szymańskiego nakładcy Orędo-
wnika do hotelu Saskiego na godzinę 2 z południa,
zebrało się około sześćdziesięciu tutejszych obywateli.
Wiec zajął krótką przemowę dr. Szymański a wybrany
jednogłośnie na przewodniczącego obradom rozwiódł się
w godzinę przeszło przemówieniem nad pytaniami: „Czy
i o ile w tutejszych szkołach ludowych miejskich wyko-
nywanym jest przepis rozporządzenia naczelnego prezesa
z 27 października r. 1873?“ Rozporządzenie pomieniome
wyrażnie orzeka, że w szkołach ludowych ma być uży-
wanym język polski do pomocy przy wykładzie nauk,
oraz że religia i pieśni kościelne mają być wykładane
w języku polskim we wszystkich oddziałach szkół ludo-
wych. Czy temu rozporządzeniu staje się zadość u nas
w Poznaniu? Nie! Główna tu wina ciąży na magistracie
i miejskiej deputacji szkolnej, które obsadzają po-
sady nauczycielskie w poznańskich szkołach ludowych a w
ostatnich 4 latach na 30 nowo instalowanych nauczycieli
powierzyły odnośnie posady tylko pięciu nauczycielom
umiejacym po polsku. Dwudziestu pięciu z nich nie
umiało nie po polsku, i nie mogło przeto brać do po-
mocy przy wykładzie polskiego języka, jak to rozporzą-
dzenie naczelnego prezesa z r. 1873 orzeka. Smutne te
stosunki w ludowych szkołach poznańskich i prowincyal-
nych datują się od lat 4, z objęciem teki ministerstwa
oświecenia przez dr. Falka i wydania przezeń tak zwanych
ogólnych przepisów („Allgemeine Bestimmungen“), doty-
czących nauki w szkołach ludowych. Odebranie ducht-
wym inspekcji nad szkołami i rozrośła na dobre walka
kulturalna doprowadziły stosunki nasze szkolne do opa-
kanego stanu. W Poznaniu jest 5 szkół ludowych, do
których uczęszcza 2574 dzieci polskich a 2528 dzieci
niemieckich. Dzieci polskie chodzą przeważnie do szkół
niepłatnych, których jest w mieście naszem 3. Do tych
3 szkół bezpłatnych uczęszcza 2106 dzieci polskich a

tylko 1100 dzieci niemieckich. Nauczycieli naucza w
nich 54, z których 30 zaledwie umie po polsku, a reszta
czyli 24 nie ma wyobrażenia o tym języku. Tych 24
nauczycieli nie nauczy przeto dzieci polskich niczego, bo
nie może się z nimi wcale porozumieć. Te tak niena-
turalne a na naszą największą krzywdę powstałe w mie-
ście naszym stosunki szkolne, doprowadziły nawet już do
tęj ostateczności, że w dwóch klasach tutej-
szych szkół ludowych uczy języka polskiego
skiego dla braku sił odpowiednich dwóch
nauczycieli nie umiejących nie po polsku.
Otóż tak krzywdzący krzywdzie naszej trzeba koniecznie
i to jak najspieszniej zaradzić. Ponieważ na magistracie
i miejskiej deputacji szkolnej ciąży główna wina i od
nich zmiana naszych stosunków szkolnych zależy, pro-
ponuje dr. Szymański, aby zebranie przyjęło rezolucję
następującej treści:

Zebrani na wiecu szkolnym dnia 5 kwietnia polscy oby-
watele miasta Poznania postanawiają wybrać komisję, któraby
się zajęła niezwłocznie napisaniem i przesłaniem do magistratu
miasta Poznania petycji upominającej się:

- abyby prześwietlił magistrat ze względu na rażący nie-
dostatek nauczycieli, władających dobrze językiem pol-
skim, a stóskomowo zbyt wielką liczbę nauczycieli, rozu-
mających bardzo mało albo nie rozumiejących zgoła nie
po polsku, w tutejszych szkołach ludowych;
wakujące posady nauczycielskie obsadzać na przyszłość
nauczycielami znającymi tak gruntownie język polski, by
stosownie do I ustępu rozporządzenia naczelnego prezesa
z dnia 27. 10. 73 r. — zdolni byli dopomagać dzieciom
polskim przy nauce ojczyznym językiem tychże dzieci;
- abyby prześwietlił magistrat starał się o to:
a) aby w obu tutejszych płatnych szkołach ludowych: — w
szkole obywatelskiej i w szkole średniej, liczba tygodnio-
wych lekcji języka polskiego zastawiana była do odno-
śnych przepisów rozporządzenia nacz. prezesa;
b) tudzież, abyby lekcje języka polskiego wciągnięte były
w obręb godzin planem nauk zakreślonych, a nie były
postawiane po za planem nauk;
c) jak nie mniej, żeby dla nauk i języka polskiego potwo-
rzono oddziały stopniowane tam, gdzie na to liczba dzieci
polskich pozwala i interes tychże, jako też względy pe-
dagogiczne tego wymagają;
- abyby prześwietlił magistrat,

uwzględniając, że podczas gdy na 5620-dzieci ucze-
szczających w Poznaniu do 5 szkół ludowych przypada
przeszło połowa, bo 2574 dzieci polskich, a w miejskiej
deputacji szkolnej zasiada obecnie na 10 j. członków
tylko jeden Polak,
zeżebrać postarać się o to, aby do rzeczonych deputacji
była powołana stosowna liczba członków polskich i ży-
czenie niniejsze uścić przy obsadzeniu dwóch miejsc o-
becnie w deputacji szkolnej wakujących.

Po odczytaniu powyższej rezolucji i przyjęciu jej
jednogłośnie przez zebranych proponuje mówca dalej,
aby wybrano komisję, któraby się zajęła zredagowaniem
odnośnej petycji do magistratu i takową doręczyła. —
Na ogólne życzenie zamyka przewodniczący wiec na
kilka minut celem naradzenia się nad wyborem człon-
ków mających wejść w skład komisji. Po zagajeniu
na nowo wieca, wybierają zebrani jednogłośnie do komi-
syji następujących panów: dr. Szymańskiego, Staw-
ińskiego, Kąkowskiego, Sokołowskiego,
Kapałczyńskiego i Urbańskiego.

Na tém wiec się zakończył.

Lwów, 4 kwietnia.

(Protokół i przygotowania do wojny. — Z Kiszewia. — Przy-
jęcie Ignatiewa w Wiedniu. — „Świecone“. — Wystawa kra-
jowa. — Teatr. — Związek. — Giełda.)

(T.) Nie myślę bynajmniej wchodzić w rozstrzyga-
nie pytania: Jakie znaczenie przywiązywać należy do
owego, przez tak zwaną Europę podpisanego protokołu.
Zaznaczyć jednak muszę, że podług doniesień bardzo

podróże podjęte w okolicach zupełnie jeszcze niezbad-
anych i nieznanych, zapewniają przedewszystkiem Cze-
kanowskiemu trwałą pamiąg i imię zaszczytne pomiędzy
naukowymi podróżnikami. Tém więcej uważałem za
obowiązek obajmnić polską publiczność z pracami na-
szego rodaka, ile że wspomnienie pośmiertne o Czekano-
wskim, w Tygodniku ilustrowanym nr. 59 i 60
umieszczono, ogranicza się tylko na wyliczeniu tych podróży.
Za to szczegóły życia Czekanowskiego znajdzie tam czy-
telnik i tam go też odsyłam, podczas gdy nas obecnie
tylko trzy ostatnie jego podróże zajmować będą.

Az do niedawnych czasów była jedynie południowa
część rosyjskich posiadłości w Azji geognostycznie zba-
dana, mianowicie okręgi u stóp gór altajskich i sajan-
skich, eksploatowane w celach górniczych, dalej brzegi
Amuru, Kamczatka i wyspa Sachalin. O północnej Sy-
berji posiadano tylko sporadyczne wiadomości zebrane
przez Ermana i Maglickiego nad Leną, Lopatina i
Szmidta nad Jenisejem i Maacka nad Wilujem. A wła-
śnie te sporadyczne wiadomości świadczyły, że owa ol-
brzymia przestrzeń rozciągająca się pomiędzy Jenisejem
a Leną, nad brzegami dolnej Tunguzki i Oleniuku, z
których każda jest na długości 1000 kilometrów spła-
wna, jest pod względem geologicznym nadzwyczaj cieka-
wą. Skamieniałości zebrane przez wspomnianych po-
dróźnych i nabyte od nomadyzujących Tunguzów i Ja-
kutów wskazywały, że w porzeczku wspomnianych rzek
znajdują się pokłady formacji silurycznej, triassowej i
jurasowej, że nie braknie i nowszych warstw, w których
się znajdują kości mamutów i innych przedpotopowych
ssaków, lecz nie opowiadały one nic o układzie i wza-
jemnym stosunku tych warstw a mnożenie się skamie-
niałości tylko komplikowało kwestyę. Potrzeba było
koniecznie zbadać stratygraficznie te okolice, położenie
warstw, w których się znajdują skamieniałości, stosunek
osadów morskich do osadów wód słodkich i ostatecznie
rozstrzygnąć kwestyę przybywania albo opadania Oceanu
lodowatego. Członek akademii petersburskiej Fr. Schmidt,
żyjący w zażyłości z Czekanowskim i umiejący ocenić
jego wielkie zdolności, polecił Tow. geograficznemu w Pe-
tersburgu, które się ogłaszało za geologiem, któremu
można powierzyć tę misyę, naszego ziomka i wygnaniec
sybirski urządził się w roku 1872 na czele rządowej wy-
prawy eksploracyjnej.

Ze propozycyą Schmidta nie spotkała żadnego o-
poru, zawiądując Czekanowski swą karcie geologi-

Czekanowskiego

podróże nad Leną i Olenikiem.

Na powtarzających się perypetiach międzynarod-
wych wystawach i kongresach nie ma miejsca dla Polski.
Czyliż dziwić się temu? Wszakżeż tylko szczęśliwi i
bogaci bywają zapraszani na ucztę i zebrania weselne,
tylko takim i gospodarz i goście radzi. Po cóżbo melan-
cholijne twarze nieszczęśliwych mają razić śmiejące się
oczy biesiadników i psuć harmonią swobodnego grona?
Jakżeż wprowadzać pomiędzy światłe towarzystwa i wy-
szarżanych kapotach? Toż nawet w piśmie świętym był
bezlistośnym ów król dla tych wszystkich, którzy na we-
sele jego syna przybyli bez szat godowych, i kazał ich
wyrzucić do ciemnicy. Zatem, powtarzam, nie dziwmy
się, że Europa nie lubi o nas słyszeć a tém mniej mi-
nić, chyba z jakąś pobłażliwą a obrażającą litością, jak
n. p. świeżo p. Richet w Revue de deux Mondes
z 15 lutego 1877, który wbrew liczbom statystycznym
wynałazi, że Irlandczycy i Polacy są najbardziej ze wszy-
stkich narodów oddani pijactwu, a na nasze uniewinie-
nie dodaje, że upijamy się, aby zapomnieć o naszych na-
rodzieńskich nieszczęściach. Nie prawdaż, że łaskaw ten
niemiecki przyjaciel?

Jeszcze skoro zaczęta rozsterka rozdzieli państwa
i ludy europejskie na dwa wrogie obozy, które nie ina-
czej jak homerowskie rycerze lżą się, zanim miecza
dobiega, zabrzni czasami imię Polski jako srogi wy-
znan, ciśnięty w oczy jej gnębielcom, ale — na wy-
stawach, kongresach, na owych ucztach przyjacielskich,
które sobie wyprawia Europa, tam milczą wszyscy za-
wzięcie o nieszczęśliwym narodzie, względem którego po-
 prostu wszyscy mają nieczyste sumienie. Lecz fakt
istnienia wielkiego narodu jest potężniejszy niż sztuczki
dyplomatyczne, i czy to w Wiedniu, czy w Kijowie, czy
w Paryżu, czy w Peszcie, wszędzie potrafiła polska sztu-
ka i polska myśl, polskie słowo i nauka polska wydo-
wać się na wierzch i przypomnieć nas światu.

Czytelnicy może sobie przypomną, że na kongresie

wiarogodnych z sąsiednich nam prowincji rosyjskich ruchy wojskowe w dniach ostatnich pomimo protokołu a może właśnie z jego powodu znacznie się zwiększyły. Wymieniono mi pułki, dywizje, brygady, które właśnie teraz ku Besarabii skierowane zostały, zarazem upewniamy mnie, że takie panują tam błota z powodu wiosennych roztopów i że drogi tak okropne, iż nie ma siły ludzi, którzyby były w stanie w chwili obecnej baterię dział o miłę naprzód posunąć. Jeżeli nawet pogoda nastanie, to przed trzema tygodniami armia poludniowa z dzisiejszych swych stanowisk ku południowi ruszyć nie będzie mogła. W armii rosyjskiej nikt o pokój ani myśli, oficerowie są o nieodbitę konieczność wojny przynajmniej z Turcją przekonani. Oczywiście, że słowo carskie o wszystkich rozstrzyga. Z drugiej strony zapewniają znający dzisiejsze stosunki rosyjskie, że jeżeli rząd rosyjski wojnę zewnętrzną nie zajmie umysłów i ku niej całej narodu nie skieruje uwagi, przewrót dzisiejszego stanu rzeczy będzie nieunikniony. Rząd, jeżeli chce zapobiec katastrofie, która w obec nurtowania agitacji nihilistyczno-rewolucyjnej (obejmującej wszystkie, nie wykluczając najwyższych, warstwy społeczeństwa) nastąpi niewątpliwie, musi nadać konstytucję choćby na papierze i choćby z góry łamać ją miał zamiar. Taka obecnie panuje opinia między Rosyanami wykształconymi. Bądź co bądź rzeczą jest niezawodną, że Rosya bezustannie do wojny się gotuje, tak samo jak i Turcja, która podług doniesień korespondentów stambulskich właśnie w dniach ostatnich znacznie armią swoją północną wzmacnia.

Co do pobytu jen. Ignatiewa w Wiedniu donoszą wszystkie wiedeńskie dzienniki jednoznacznie, że doznał przyjęcia zimowego. Cesarz w rozmowie z nim unikał spraw politycznych, wypytując tylko o stosunki wojskowe w Rosji i w Turcji. Cesarzowa umyślnie, aby nie być zniewoloną do przyjęcia p. Ignatiewa, wyjechała do Gödele a hr. Andrassy miał stanowczo oświadczyć mu, że Austria niczem w obec Rosji wiązać się nie może i nie będzie, a nawet co do neutralności na wypadek wojny, żadnych zobowiązań na siebie brać nie może, gdyż tylko interes własny zawsze musi mieć na względzie.

Carogrodzki korespondent Gazyety narodowej donosi, że wtenczas właśnie, gdy nadeszła do Carogrodu wiadomość o podpisaniu protokołu, otrzymał będący już na wyjeździe generał Klapka wezwanie od w. wezyra, aby wstrzymać swój wyjazd i pozostał w Turcji, chwila wybuchu wojny bowiem jest już bardzo bliska.

My tu we Lwowie jak i w ogóle w całym kraju byliśmy wszyscy w dniach ostatnich zajęci prawie wyłącznie świętami. U nas jeszcze pod tym względem stare przechowywają się zwyczaje. Z małymi wyjątkami wszędzie od najuboższych do najbogatszych musi być „Święcone“ z wszystkimi tym, co do tego należy. Zapewne że to Święcone nie jest już dziś tak wystawne, jak za dawnych bywało czasów, mimo to ludzie cały tydzień głównie tym zajęci, aby przez dwa dni świąteczne mieli co jeść i pić. Mają też po tych świątkach lekarze ogromnie wiele zajęcia, jak podczas epidemii. Wielkiego urzędowego Święconego nie było tego roku nigdzie, bo namiestnik hr. Potocki wyjechał na święta a marszałek krajowego nie mamy. Wielkim jednak choć nie urzędowym było „Święcone u Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego“, bo kto tylko jakikolwiek miał tytuł do złożenia swego uszanowania zasłużonemu temu obywatelowi, — spieszył, aby mu przy święconem jajku najszersze pomysłności wyrazić życzenia.

O przedłużeniu terminu do zgłoszeń na wystawę krajową donosiłem już. Ciągłe też nowe nadchodzą deklaracje. Najwięcej dotychczas zażądał dla siebie mijsca zarząd dóbr żywieckich, będących własnością arcyksięcia Albrechta, bo 180 metrów. Zarząd ten jest w ręku Niemców — wskazuje więc naszym rolnikom, jakie bogactwa posiada każde większe gospodarstwo u nas i jak ich używać należy. Z nadesłanych komitetowi spisów widać, że zarząd ten nadesłał okazy gospodarstwa różnego, lasowego i górniczego, zaczawszy od płodów surowych aż do ostatecznych tychże przerobek. Dr. Syrski zamierza urządzić na wystawie akwarij na wzór tego, jakie był urządził w Wiedniu podczas wystawy powszechnej. Obecnie wyjechał p. Syrski dla zwiedzenia wschodnich obwodów Galicji i zbadań stosunków rybołówstwa, które radby w naszym kraju umiejętnie podnieść a do czego i przyszedł wystawę chce użyć.

Część teatru naszego wyjechała do Stanisławowa dla dania tam kilku przedstawień, a mianowicie odegrania poematów komedii Fredry i najnowszych utworów Zaleskiego i Bliźnińskiego. Nie spowoduje to jednak bynajmniej przerwy w przedstawieniach we Lwowie, które potrwają do końca maja. Lato przepędzi nasz teatr, cznej gubernii irkuckiej, za którą później wziął medal w Paryżu. Karta ta stanowi epokę w kartografii Syberyi, bo prawie wszystkie dawniejsze mapy tych okolic są opracowane bardzo powierzchownie, nawet i mapa sporządzona przez wyprawę wysłaną przez Towarzystwo geograficzne nad Wilu w r. 1871 jest prawdziwą karykaturą mapografii. Przeciwnie mapa Czekanowskiego odpowiada wszystkim wymaganiom nowoczesnym.

W końcu roku 1872 wyruszył Czekanowski z astronomem Müllerem, Nachwelnym i Kseniopskim z Irkucka a 20 czerwca następnego roku stanął podróżni w ostatniej rosyjskiej osadzie nad dolną Tunguską, we wsi Jerbochowo. W czasie tej drogi została dokładnie oznaczona na mapie linia 300 mil geograficznych długości mająca, pomiary hipsometryczne i spostrzeżenia magnetyczne, dalej zbiory geognostyczne i zoologiczne, które dopełniły 8 skrzyni ogromnych i zbogaciły naukę. W tej wyprawie dowiedział się Czekanowski od Tunguzów, że w odległości 300 wiorst od ostatnich osad rosyjskich leży posiadłość Tungusa Ojoczana, z kąd w dwa tygodnie można dotrzeć do źródeł Oleniuku, sąsiadujących z źródłami Wilu.

Wiadomość ta zapaliła w Czekanowskim chęć nowej wyprawy. Oleniek był zupełnie nieznany, jedynie jego ujście było wiadome, ale bieg cały, który się sunie przez dzikie pola, gdzie się tylko wleczą Tunguzi i Jakuty, był na mapach zupełnie nieznany, kreslony, jego porzeczka terra incognita. Czekanowskiego wabiła właśnie ta nieznana kraina i, skoro wrócił do Irkucka i wysłał plan swej poprzedniej wyprawy do Petersburga, starał się i uzyskał pozwolenie i pomoc Tow. geograficznego do nowej wyprawy.

Już 10 stycznia 1874 opuścił Czekanowski w towarzystwie tego samego Müllera powtórnie Irkuck i tą samą drogą stanął w Jerbochowie. Ztamtąd posunęli się podróżni wzdłuż dolnej Tunguzki aż do ujścia rzeki Kopokit, która wpada do Tunguzki pod 63° 12' szerokości północnej a 107° 20' długości wschodniej Greenwich.

Dalej szli rozdziałem wodnym pomiędzy Tunguską a Wilu, przebyli rzeki Jeiko, Wawę, Turęgę i góry Anaon i stanęli w okolicy pokrytej bardzo licznymi jeziorami, z których jezioro Sirynga leży 800' powyżej poziomu Tunguzki. Po przeprawieniu się przez 177' szerokości mający Wilu, jeziora Ukykit i Jakagna, stanęli 9 maja nad brzegami 240' szerokości mającej rzeki, którą uważali za Oleniek i dalej to zbudowali sobie czołno, aby jego kory-

podzieliwszy się na dwie trupy, na prowincji, letniego bowiem teatru tu nie ma, tymczasowy, jaki tu istniał, został zwołany, gdyż stał na placu, na którym ma być wzniesiony gmach sejmowy, a od zamiaru wystawienia stałego teatru letniego odstąpiła dyrekcja teatru. — Węgnowski skarbkowski w lecie przedsięwziętą będzie węgnowska restauracja, na pokrycie kosztów której dał sejm i Rada miejska po 2000 guldenów a 6000 podobno daje fundacja skarbkowska. Towarzystwo dramatyczne musi więc przez ten czas grać na prowincji. Opera aż do września będzie rozwiązana.

Redakcja czasopisma Związek złożył p. Zgórski. Objął ją p. Tadeusz Romanowicz.

Pomimo wiadomości rzekomo pokojowych spadły dziś na giełdzie wiedeńskiej kursa wszystkich papierów znów. Podobno zatrzwożyły ją wieści o urlopie księcia Bismarcka!

Sprawa wschodnia.

Podnosiliśmy już kilkakrotnie, że powstanie w Bośni i Hercegowinie podniosło z nastaniem cieplejszej pory roku znówu głowę i że gotuje Turcy i dyplomacy europejskiej liczone, a bodaj czy w obecnym stanie rzeczy nie największe kłopoty. Słów kilka chcielibyśmy dzisiaj powiedzieć o organizacyi i stanowiskach oddziałów powstańczych. W Bośni rozpoczęło na pięciu głównie punktach powstanie swoją działalność. Jeden oddział, liczący około 300 ludzi rozpoczął już przed miesiącem swoje operacje z Posaviny, kątą między Savą a serbską Dryną. Drugi w sile 400 ludzi operuje w Szupie i Krajnie, w pobliżu Banjaluki. Oddział Despotowicza, składający się z kilku mniejszych oddziałków a wynoszący przeszło 3000 dobrze uzbrojonych ochotników, operuje w południowo-zachodniej Bośni i zajął piętnastomilowy front, którego jedno skrzydło opiera się o Petrowacz, drugie o Liwno. Oddział ten stoi w trzech grupach a zwłaszcza: jedna w sile 650 ludzi pod wodzą S. Czawki i Milanowicza stoi pod Petrowaczem; na wschód żródeł Uny stoi grupa druga, w skład której wchodzi cztery oddziałki po 200, 300, 250 i 200 ludzi; trzecia wreszcie grupa w sile 700 ludzi pod wodzą popa Karana i Ilyi Bilbi zajęła dolinę grachowską.

W Hercegowinie stoją dwa oddziały powstańcze, zachowując akcyję samodzielną. Jednym, liczącym mniej więcej 300 ludzi, dowodzi Musicz, drugim w sile 560 ludzi Peko Pawłowicz, bliski krewny księcia. Pierwszy stoi obecnie pod Dubrawą, — drugi w wąwozie Duga i wyczekuje jeno rozkazu z Cetynii do rozpoczęcia operacyi.

Rząd turecki widzi grożące mu niebezpieczeństwo i sposobi się do walki z powstańcami. W Bośni i Hercegowinie powołano pod broń wszystkich zdolnych do służby wojskowej mahometan. Wojska tureckie chcą zastąpić przedewszystkiem najwięcej zagrożone miasta Tuszle, Banjalukę, Petrowacz, Glamocz, Liwno, Stolicę i Trzebinia, ku którym celowi zajęły dwa centralne stanowiska, z kąd mają zamiar paraliżować operacje powstańców: jedno pod Trawnikiem i Jajzą w Bośni, drugie pod Stolicą i Gaczką w Hercegowinie. W ostatniej prowincyi skoncentrował Suleiman pasza podobno 20,000 wojska, którego głównym ma być zadaniem przynieść odciecz Niksiczowi i oczyścić z powstańców wąwozy Dugi.

Z Ruszczuku piszą pod dniem 31 marca do augsb. Allg. Ztg.: Ze wszystkich stron Bułgarii nadchodzą tutaj gromady baszibuzuków, które jednakże mają być ujęte w karby militarnej karności i wcielone jako wojska rezerwowe do pułków regularnych. Wartość tych rekrutów, o ile mundur i broń nie stanowią jeszcze żołnierza, jest bardzo problematyczna. Brak rezerwy jest bez wątpienia największą strasną armii tureckiej. Nie ma tutaj ani depot batalionowych ani żadnych kadr, któreby w razie mobilizacyi mogły przysposobić ściągniętych rekrutów do służby regularnej. Dotąd zgromadzono tutaj 24 batalionów a wiele za tym przemawia, że fortece tutejszą chcą zrobić punktem wyjścia dla operacyi armii czynnej. W zatoce Lomy liczne uwijają się statki. W sąsiedniej tymczasem Rumunii albo wierzą święcie w utrzymanie pokoju lub wyrzeczono się z góry idei wszelkiego oporu, na granicy bowiem znajdują się załadowane trzy kompanie wojska. Ustawiona tutaj dawniej brygada dorobalców została na czas nieograniczony rozpuszczoną na urlop.

Neue freie Presse umieszcza dziś obszerną

tem popłynąć. Okolica była zupełnie pusta i bezładna, dopiero w czerwcu, gdy już chcieli pójść się w drogę, spotkali się ze starym Tunguzem, który ich objaśnił, że są w blędzie, że nie są nad brzegami Oleniuka, ale Mone-ro, źródłowej rzeki Chatangi. Ten Tunguz poprowadził podróżnych do brzegów Oleniuka, nad którym stanęli 10 lipca pod 67° 18' szer. poł. i 107° 20' wsch. dł. Gr. w miejscu, gdzie wpada rzeka Tomba a w kierunku południowo-wschodnim od źródeł Oleniuka, które leżą przy górze Jargan. Nie było już czasu, iżby łódź zbudować, zbito więc tylko tratwę i na takim kruchym statku pucili się w drogę. Pomimo pospiechu jednak śmiało zaskoczyła ich już pod 70½ szerokości, rzekę ścigał łód i podróżni tylko ładem dobili się do ujścia, przy którym stanęli i listopada a wracając przez Wierchojańsk i Jakuck byli już dnia 17 stycznia 1875 r. z powrotem w Irkucku.

Najważniejszymi rezultatami tej podróży było kartograficzne nakreślenie biegu Oleniuka i dokładne oznaczenie punktu najwyższego natężenia magnetycznego. Gauss umieścił był ten punkt pod 71° sz. p. i 120° wsch. dł. Greenwich. Nasi podróżni znaleźli go więc ku południowi i zachodowi, bo pomiędzy 64 a 65° sz. p. i około 113° wsch. dł., nad jeziorem Ukykita, pomiędzy Wilujskiem a Oleniekiem. Zima, która w skutek straconego czasu przy szukaniu Oleniuka za rychło zaskoczyła podróżnych, nie dozwoliła Czekanowskiemu zbadać dokładnie układu silurycznych i mezozoicznych formacyi, które znalazł pierwsze aż po północną granicę lasów, a drugie przy ujściu Oleniuka, dla tego zaraz na miejscu, nad brzegami Oceanu lodowatego postanowił jeszcze raz tam powrócić, tym więcej, że dostrzeżenie przy powrocie podobnych pokładów nad Leną i w górach wierchojańskich każe przypuszczać, że formacje mezozoiczne rozciągają się bardzo daleko.

Skoro tylko od Tow. geograficznego nadeszło zatwierdzenie planu podróży i zapewnienie pomocy, wyruszył Czekanowski z Irkucka dn. 15 maja 1875 r. w towarzystwie J. Węglowskiego, lecz tą razą inną drogą, bo chodziło także o geologiczne zbadanie łożyska Leny. Dnia 1 czerwca przybyli podróżni do Jakucka, gdzie gubernator de Witte udzielił im wszelkiej potrzebnej pomocy. Dla dokończenia przygotowań musieli się kilka dni w Jakucku zatrzymać, a czynny zawsze Czekanowski użył tego czasu na wycieczki w okolice, gdzie z podziwem widział rozwijające się rolnictwo, hodowlę koni,

korespondencyj z Kustendży o rosyjskiej armii południowej. Po wymienieniu nowych fortyfikacyi, które na wybrzeżach Odessy i Mikołajewa wzniesiono, korespondent pisze o naczelnym wodzu tej armii, wielkim księciu Mikołaju Mikołajewiczu, o jego nadzwyczajnej surowości i ścisłości w utrzymywaniu karności i powiada: „Jak zachwiana jest ta karnosc w wojsku dowodzi fakt następujący: Gdy przed 6 tygodniami jeden pułk piechoty po kilkodziennym pochodzie wszedł do Odessy, szeregowcy a nawet wielu podoficerów wystąpiło z szeregów i pobiegło do sklepów, do traktyni, do zajazdów, prosić o chleb a gdzie go prozba nie mogła dostać, tam przemocą zabierali. Fakt ten zadziwił ludność i dostał się do uszu komenderującego. Zarządzone śledztwo wykazało, że żołnierze od 2 dni mimo nującego marszu nie jeść nie dostali. Takie wypadki powtarzają się bardzo często.“

O jen. Niepokojczyckim, szefie sztabu tej armii, pisze korespondent, że jest to żołnierz nie wiele talentu potrzebnego na szefa sztabu rojujący. W ks. Mikołajewicz bawił do połowy marca w Odessie. Pewnego razu zachciało mu się widzieć jedną dywizję jazdy. Wśród 12 stopniowego mrozu wykomenderowano dywizję z Kiszniewa i generał Niepokojczycki na czele jej zrobił konno 170 wiorst drogi. Udowodnił przez to, że mimo 70 lat wieku może dokazywać takich sztuk huzarskich, ale po szefie sztabu wymaga się zupełnie co innego. Korespondent pisze dalej, że Rosya z trudnością tylko będzie mogła prowadzić wojnę. Ludność jest dość pokojowo usposobiona a rząd nie dowierza poddanym. Policja tropi bezustannie spiskowców. W Odessie aresztowano świeżo 80 robotników i wywieziono bez sądu. O Serbach Rosyanie mówią jak o zdrajcach sprawy wszechsłowiańskiej i rosyjskiej. Natomiast Czarnogórcy są w oczach Rosyi wielkimi bohaterami. Sądzimy, że prędzej Serbowie mają prawo nazywać Rosyan zdrajcami i świat słowiański cały prędzej czy później przyjdzie do tego przekonania — kończy korespondent.

Z Jass donosi telegram z dnia 2 bm. do Pressy: Z końcem marca liczba chorych w szpitalach rosyjskich armii południowej wynosiła 2846 ludzi. Pomiędzy Owidiopolem a Akermanem rozbił się statek prowiantowy rosyjski.

Z powodu ogromnej drożyzny, jaka nastąpiła w Besarabii, komendant armii wydał taryfę wojskową i cywilną. — Do Odessy przybył czarnogórski wojewoda Dakowicz.

NIEMCY.

* Berlin, 5 kwietnia. Z jakich powodów usunął się ks. Bismarck od steru rządów, na jak długo, kto go zastąpi, kto odziedziczy po nim wysoki urząd kanclerza Rzeszy niemieckiej — oto pytania, które chwilowo wyłącznie prawie zajmują całą prasę niemiecką i zagraniczną. Na pytania te przecież nie ma dzisiaj jeszcze żadnej odpowiedzi, bo domysły i kombinacje dziennikarskie najfajszysze nieraz nie mogą tu wchodzić w rachubę. — Zanim podamy następnie znaczniejsze ustępy głosów prasy w tak doniosłego znaczenia sprawie, zapiszmy tu uprzednio fakta stwierdzone dotąd. Otóż przedewszystkiem faktem jest, że ks. Bismarck usuwa się na czas dłuższy od wszelkich spraw kraju i złożył już w ręce cesarza wszystkie piastowane przez siebie urzędy. Stwierdzają to jednoznacznie wszystkie dzienniki berlińskie. Nat. Ztg. a za nią inne organa piszą: „Ks. Bismarck złożył już wszystkie swoje urzędy, nie zajmując się żadną sprawą a rokowaniem nad jego zastępstwem są w pełnym biegu. Dzień wyjazdu kanclerza z Berlina nie jest jeszcze postanowionym i zależy od stanu powietrza. Ks. Bismarck chciał już w środę wyjechać a w każdym razie wyjedzie przed rozpoczęciem obrad parlamentu. Wyprosił sobie nadto urlop dla swego syna, hr. Herberta, obecnie sekretarza poselstwa w Wiedniu, który ma mu towarzyszyć do Varzinu a następnie w dalszej podróży. O podróży do Lauenburga wcale mowy nie było.“ Drugi i to najświeższy artykuł Nat. Ztg. tej samej dotyczący sprawy, godniejszym jest jeszcze uwagi. W artykule tym jest zbyt długim, lecz treściwym, nie zastanawia się już organ nacjonal-liberałów nad pytaniami: na jak długo i dokąd ks. Bismarck pojedzie — lecz wyzwa koronę, aby zastanowił się dobrane nad wyborem zastępcy sternika nawy niemieckiej. „Wybór wicekanclerza lub kanclerza państwa jest doniosłego politycznego znaczenia. Oby postanowienia, które w tej mierze zapadną, błogiemi były dla przyszłości Niemiec — oby w tej tak ważnej chwili dobra gwia-

owiec, pszczoł w kraju, o którym sądzono, że nie jest zdolnym do uprawy z powodu srogięj i długotrwałej zimy.

Dnia 7 czerwca pucili się podróżni w drogę łodzią pocztową zwaną Dewjatersk; kozak, sternik i dwóch wioślarzy towarzyszyli im. Spodziewali się już 1 lipca stanąć w Bulun, gdzie się zaczyna tundra, błotnisty step mchem reniferowym porośły. Ale gwałtowne wiatry północne tak opóźniły żeglugę, iż dn. 1 lipca dopiero byli w Zygajnsku. Odtąd podróż stała się bardzo uciążliwą, a nawet niebezpieczną. Fale spienionej rzeki ciskały łodzi, trzeba było wciąż lawirować od jednego brzegu do drugiego i nie przedźwił jak 25 lipca stanęli w Bulun. Gdy przeciwnie wiatry nie ustawały, nie mogli mieć nadziei dostania się wodą do ujścia Leny i Oleniuka, zwłaszcza że w tych szerokościach już około 15 sierpnia chwyta mroź. Zatrzymali się więc już w Ajakit 26 kilometrów poniżej Bulun. Ztąd wyruszyli 31 lipca zaprzęgiem na wielką północną tundrę, pagórkowatą i we wszystkich szczegółach stanowiącą stanowczy kontrast do płaskiej tundry zachodniej Syberyi. Powoli tylko posuwali się naprzód, bo z miejsc odpoczynku robili ekskursje. Dn. 19 sierpnia stanęli nad Oleniekiem, a 28 przy jej ujściu niedaleko grobu Pronczyszczewa, który w r. 1735 odkrył ujście Oleniuka i grób swój znalazł u niego. Ponieważ niewielkie delta oddzielało ujście rzeki od oceanu posunął się Czekanowski aż do przylądka krzyża (Krestowaj, Kreuzcap), aby zbadać dokładnie sposób, w jaki obecnie tworzą się brzegi. Ztamtąd powrócili podróżni na brzegi Oleniuka, gdzie zapatrzyli się w odzież zimową a d. 18 września byli już w Bulun.

Na tundrze sprzyjała im pogoda nadzwyczajnie. — Wprawdzie bywały osre przymrozki i silny szron pokrywał rano ziemię, ale dnie były przesiłne, ciepłe, jasne i pogodne. Wiatry nie ustały, ale zmieniły swój kierunek. Wegetacya była już obumarła na otwartej tundrze, ale w głębokich, malowniczych dolinach rzek jeszcze silnie się rozwijała a zawiewe śnieżne, które raz po raz się zdarzały, nie szkodziły roślinom i podróżni mogli napelnąć swe zieleni. Dopiero od 27 sierpnia stały się zawiewe śnieżne częstszymi a mrozy silniejszymi, a gdy potem powróciły dni ciepłe, były już rośliny zważone i tylko owady ożywały ciepłe południowe godziny. Mieszkańców wcale nie było pomiędzy Leną a Oleniekiem, dopiero nad brzegami morza i w dolinach rzek, gdzie drzewa opalowego pod dostatkiem, spotkali się podróżni

zda przyswiecała naszej ojczyźnie! — Powyższe słowa wstępne National Ztg. wypowiadają jak najwyraźniej, że ks. Bismarck wcale już nie wróci lub wróci tylko w danym razie i nagłych okolicznościach — że postanowienie kanclerza usunięcia się zupełnie od spraw kraju jest stanowczem i niezłomnem a urlop jednoroczny jest po prostu cczą formalnością tylko, aby zbytnio nie zaniekoponć opinii publicznej Niemiec, zaniepokojonej już i tak sprawą wschodnią i materyalnemi kłeskami. Do słów National Ztg. tem większą przywiązujemy wagę, bo obok półrządowych organów jest ona dobrze poinformowaną o tém, co się istotnie dzieje i czego się spodziewać należy w niedalekiej przyszłości. Nie potrzebujemy tu pewno dodawać, że przywódca narodowo-liberalnego stronnictwa Lasker bliższe z ks. Bismarckiem utrzymuje stosunki i że stronnictwo to, którego Nat. Ztg. głównym jest organem, jest poniekąd stronnictwem rządowym.

Drugim faktem nie mniej pewnym, jak poprzedni jest to, że następca ks. Bismarcka wiadomym jest już może cesarzowi Wilhelmu i najbliższemu mu osobom, lecz nie znanym dotąd nikomu innemu, a wszystkie w tym względzie podania dzienników nie mają żadnej podstawy i opierają się na urojonych lub najfajszyszych domysłach. Wedle Kreuz Ztg. i innych poważających organów berlińskich sprawa następcy czy zastępcy ks. Bismarcka nie jest dotąd rozstrzygniętą i żadna w tej mierze nie zapadnie uchwała, zanim książę następcy tronu nie powróci z wycieczki swj do Hanoweru. Ddamy tu równocześnie słów parę Weser Ztg. która dobrze zwykle odbiera informacje z Berlina. Otóż dziennikowi temu donoszą na drodze telegraficznej, że nie minister skarbu Camphausen, ale minister Hofmann zawiadować będzie wewnętrznymi sprawami kanclerskiego urzędu; że dalej nie ma mowy o wstąpieniu na nowo do służby państwowej ministra Delbrücka i że tylko zawezwanym został do rady przy uregulowaniu powstałych przy najwyższym przesileniu stosunków. Skoro tedy minister Hofmann, którego zwłaszcza po ostatnim wystąpieniu w parlamencie nikt pewno nie posiadał chęć zajęcia miejsca po ks. Bismarcku, zawiadując sprawami wewnętrznymi kanclerstwa w tym samym pozostanie stosunku do przyszłego następcy kanclerza, w jakim pozostawał do tegoż, więcć jak prawdopodobną jest rzecz, że następca ks. Bismarcka będzie jeżeli już nie równorzędną, to zawsze pierwszorzędną osobistością, znana z zasług i dyplomatycznych zdolności w całym kraju. Co do ks. Hohenlohe, obecnego reprezentanta Niemiec w Paryżu, którego dzienniki wymieniali jako prawdopodobnego następcę ks. Bismarcka, to takowy wedle najnowszego doniesienia Agence Havas, pozostanie nadal w Paryżu i nie obejmie spuszczyny po kanclerzu.

W obec całej sprawy nader charakterystycznymi są słowa zachowawczy Kreuz-Ztg., która zestawiając różne artykuły dziennikarskie o ustąpieniu ks. Bismarcka, nie wątpi o stanowczem usunięciu się kanclerza i rozstawni drukuje czołkami, że nie ma czołwieka, którego by nie można zastąpić. Czyżby tu może była jaka wskazówka rozjaśniająca powody ustąpienia ks. Bismarcka?

Pod koniec uwag powyższych zapisać nam jeszcze należy artykuł Deutsche Reichs-Correspondenz w sprawie ks. Bismarcka. „Wystąpienie księcia Bismarcka z służby państwa i cesarstwa — czytamy w tym artykule — ubrane w formę jednorocznego urlopu, jest wypadkiem spychającym wszystkie inne na plan drugi. Kanclerz, który przez lat piętnaście kierował sprawami Prus i Niemiec i wywierał wpływ na wszystkie sprawy Europy jak żaden inny mąż stanu przed nim — złożył swe rządy chwilowo na rok jeden i to podobno ze względów na stan zdrowia. Nikt przecież, kto jakkolwiek poinformowanym jest o motywach i powodach ustąpienia ks. Bismarcka, nie może wątpić o tém, że kanclerz nigdy już nie obejmie piastowanych przez siebie urzędów. Reakcyjny prąd w cesarstwie, zającia w Radzie związkowej przy obradach nad siedzibą najwyższego trybunału dla cesarstwa, rozstrzygnięcie przez cesarza zatargu pomiędzy kanclerzem a ministrem marynarki Stoschem, dawno już powzięty zamiar przez ks. Bismarcka wzięcia dymisyi, doprowadziły do skutku. Jak doniosłe następstwa nie tylko dla Prus i Niemiec, lecz i dla całej Europy, sprowadzi ten fakt niepomniemy, tego nie można na razie przewidzieć, tyle jednak jest już dzisiaj rzeczą pewną, że prąd występujący na jaw w kołach decydujących o dość dawnego już czasu, zainauguruje nową erę w naszej wewnętrznej polityce. W dzisiejszych stosunkach zastępstwo kanclerza tymczasem

z krajowcami, których uprzejmość i usłużność we wdzięcznej zatrzymali pamięci.

W Bulun musieli podróżni czekać, dopóki Lena zupełnie nie zamarnieje, co się stało dnia 11 października. W kilka dni później byli już w drodze i przez Wierchojańsk i Jakuck stanęli 20 grudnia w Irkucku. W przeciągu 7 miesięcy zrobili nie mniej jak 11,000 wiorst około 11,750 kilometrów.

Przywiezli Czekanowski i Węglowski z tej wyprawy 3000 okazów botanicznych a 7000 entomologicznych, dalej kartę topograficzną odbytej drogi i geologiczną mapę kraju pomiędzy Leną a Oleniekiem. Zbiór skamieniałości wynoszący przeszło 1500 numerów umożliwi rozwiązanie kwestyi dawności osadów północnej Syberyi, ich związku pomiędzy sobą i z osadami innych okolic Europy. — Niepowetowaną stratą jest, że zaawansowana śmierć nie dozwoliła Czekanowskiemu opracować koleśnych materyałów, zebranych w czasie trzech podróży do fizycznej geografii północnej Syberyi. Może który z jego towarzyszyw podejmie się tej pracy. Wtedy też dopiero będziemy mogli ocenić w szczegółach ogromne zasługi Czekanowskiego.

Przecież już i krótkie raporta, jakie nam po nim pozostały, dają nam pojęcie o rozmiarach badań Czekanowskiego. Czym były podróże Middendorfa dla półwyspu Tajmyr, a Wrangla i Anjou dla kraju na wschód od ujścia Leny leżącego, tem podróże Czekanowskiego dla przestrzeni pomiędzy dolnym Jenissejem a Leną. Dzięki naszym ziomkowi, zniknie jedna biała plama z mapy świata, a jego geologiczne poszukiwania rzucą nowe światło na historię tworzenia się wielkiej niziny syberyjskiej i przyczynią do rozwiązania pytania, jak się tworzyła skorupa naszej ziemi. Nauka będzie mu wdzięczną za to po wszystkie czasy i też we wszystkich naukowych czasopismach niemieckich, angielskich słowoszczerego żalu towarzyszyły wiadomości o śmierci Czekanowskiego. Wdzięczną mu będzie podwójnie ojczyzna, którą kochał i której wszystko poświęcił i którą przyzdołił chwałą, dając taki świetny dowód niespożytej energii polskiego charakteru.

Dr. Stanisław Warnka.

sowe chociażby tylko kilkumiesięczną, jest niemożliwe, i ani marzyć o nim nie można. Na wszystkich polach życia państwowego wypadki nawołują do spieszeń decyzji a silna jedynie ręka powieść zdolna nawiązać do wzburzonych falach. Jaka dłoń uchwyci za ster, to należy dotąd do samych tylko przypuszczeń. Wiceprezes gabinetu Campaussen nie obejmuje pewno teki prezesa ministrów, Campaussen i jego polityczni przyjaciele w gabinecie zniechęceni będą prawdopodobnie podać się do dymisji a prąd, jaki następnie zaplanuje u steru, nie będzie się pewno podobał panom z narodowo-liberalnego stronnictwa. Polityka nasza ekonomiczna zyskać tylko może w każdym razie na przyszłych zmianach w łonie gabinetu.

Wiedeń 24. Ztg. ma być prezes rejencji w Dysseldorfie p. Bitter zamianowanym podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych i z końcem bieżącego miesiąca przesiedli się do Berlina. Natomiast, jak z półrocznego donoszą źródła, radca ziemski książę Handjery nie będzie mianowany prezesem rejencji w Metz.

ROSYA.

* W dziennikach rosyjskich od czasu do czasu spotykamy, acz bardzo rzadko, głosy pojedyncze względem Polski. Jakkolwiek do wyrzutek tych w obec panującego systemu nie przywiązujemy wielkiej wagi, przecież z obowiązku dziennikarskiego uważamy za obowiązek zamieszczać z nimi cytelników naszych.

I tak Sowieciennij Izwestia (Współczesne Wiadomości) umieściły w tym czasie na naczelnym miejscu list obywatela m. Suddala p. Iwaszyna, w którym tenże pomiędzy innymi wypowiada, „że poczytuje sobie za swój obowiązek obywatelski zaprzestować przeciw systematycznemu przesławianiu Polaków w Rosji, tudzież przeciw umyślnemu i tendencyjnemu rozświeżaniu potwarzy na polską i katolicką ludność Królestwa Polskiego, a szczególnie zachodnich gubernii carskiej.“ W dalszym ciągu listu mówi p. Iwaszyn, że potwarze rzucające na polonizm i katolicyzm, na ich przeszłość historyczną i teraźniejszą niby konspiracyjne usposobienie, a to w tym wyłącznie celu, aby podtrzymać szturmem namigając nienawiść Rosjan przeciwko Polakom, nie prowadzą do niczego dobrego, lecz przeciwnie przynoszą szkodę najżywniejszym interesom samej Rosji, bo tworzą wewnątrz niej obóz nieprzyjacielski, który przy innej a łagodniejszej i bezstronnej metodzie postępowania dawno już przestałby być wrogiem. System dotychczasowego postępowania z Polakami, zdaniem autora listu, może przynieść przyszłości Niemcom, którzy się zawsze rządzą zasadą divide et impera i chętnie widzą, że Rosya ma swych wewnętrznych nieprzyjaciół; dla tego też autor nie waha się mniemać, że wszystkie zło w tym względzie pochodzi z intryg Niemców tak wewnątrz jak i zewnątrz. „Czas już zaprzestać wyjątkowego traktowania Polaków, znieść wszelkie przepisy, ograniczające ich prawa cywilne i społeczne, i porównać ich we wszystkich względach z innymi poddanymi Rosji.“

Następnie p. Iwaszyn powiada: „Jestem Rosjaninem najczystszej krwi, wyznającym wiarę prawosławną i kochającym swoją ojczyznę, a pomimo to a raczej dla tego właśnie, że kocham Rosyję i żyję jej dobrze, nie większej radości nie sprawiłoby mi nad to, gdyby w krajach zachodnich Polacy otrzymali jak najrychlejszą zupełną wolność swojego wyznania a nawet języka, bo w ten sposób uzyskalibyśmy w nich przychylnych braci, zamiast „jacobinów na przysparzanie sobie wrogów.“ Nareszcie autor oświadcza, że byłoby również pożądanym zniesienie ukazu (zwanego ukazem 10 grudnia) zaprzeczającego Polakom prawa nabywania własności ziemskiej w guberniach zachodnich. Ukaz ten, zdaniem autora, jeśli mógł mieć jakikolwiek rację bytu w czasie, kiedy był wydany, dawno już ją utracił. „Ukaz wspomniany nie może dziś już przynieść żadnych korzyści, lecz same tylko ujście i szkodzi dla kraju skutki wręcz przeciwnie tym, jakich rząd po nim mógł się spodziewać. Rządowi bowiem chodziło o to, aby w guberniach zachodnich osiedlić jak najwięcej Rosjan, jako właścicieli większych posiadłości; tymczasem majątki wywłaszczonych lub zrujnowanych Polaków przechodzą po większej części w ręce nie Rosyan lecz Niemców, w których kraj zyskuje daleko niebezpieczniejszych nieprzyjaciół niż Polacy, bo upartych i szkodliwych dla kraju skutki wręcz przeciwnie tym, jakich rząd po nim mógł się spodziewać. Rządowi bowiem chodziło o to, aby w guberniach zachodnich osiedlić jak najwięcej Rosjan, jako właścicieli większych posiadłości; tymczasem majątki wywłaszczonych lub zrujnowanych Polaków przechodzą po większej części w ręce nie Rosyan lecz Niemców, w których kraj zyskuje daleko niebezpieczniejszych nieprzyjaciół niż Polacy, bo upartych i szkodliwych dla kraju skutki wręcz przeciwnie tym, jakich rząd po nim mógł się spodziewać.“

Myślimy już niejednokrotnie zwracać na toż samo uwagę prasy rosyjskiej i wykazywać, jak szkodliwym jest a daleko szkodliwiejszym okazać się w następstwie owego tworzenia żywiołu germańskiego przez rząd rosyjski. Naprawdę przecież i głos Iwaszyna zwracający na toż samo uwagę przebrzmiał już bez oddźwięku. Widać, że tylko ciężkie próby i krwawe doświadczenia leczą skutecznie narody z ich obłądów.

FRANCYA.

* Paryż, 4 kwietnia. Ustąpienie ks. Bismarcka jest w tej chwili wypadkiem, który wyłącznie i jedynie wszystkich zajmuje. Lubo zaś sądzą tu ogólnie, że spoczynek żelaznego księcia nie długo trwać będzie, cieszą się jednak wszyscy, że władza odjęta mu nareszcie została. Ultramontanizm przedewszystkiem pełni są radości, że udało się nareszcie mniej lub więcej nieszkodliwym zrobić człowieka, który oświadczył: „do Canossy nie pójdziemy.“ I w kolach urzędowych wzbudził wypadek ten zadowolenie, a choć z jednej strony obawiają się, by stronnictwo wojenne nie wzięło tam teraz przewagi, pociesza się z drugiej nadzieją, że w skutek ustąpienia ks. Bismarcka tyle się tam nagromadzi trudności, że zagranica nie będzie potrzebowała już mieć obawy. Gdy p. Thiers o tym dowiedział się w wypadku, rzekł: „La Prusse agit comme la Turquie; dans le moment le plus critique elle se prive de son plus grand homme d'Etat.“

Tegoroczna sesja wiosenna rad generalnych jest ostatnią zrywającą ich sesją w dotychczasowym składzie. Głównym przedmiotem ich obrad jest budowa domów szkolnych. Ponieważ zaś w ministerstwie oświecenia skarżąc się na brak nauczycieli, przeto przedłożony będzie radom wniosek, aby za przyczynieniem się rządu nowe zakładały dla nauczycieli seminaria.

Journal officiel donosi, że wiceadmirał Fournier, minister marynarki i kolonii, objął w czasie nieobecności ks. Decazes zarząd ministerstwa spraw zagranicznych.

Ministryalne dzienniki donoszą, że zarządzone przez izbę deputowanych śledztwo co do kongregacji religijnych toczy się dalej z największą energią, że nie ma dnia, w którymby nowych nie odkryto w tym względzie nadużyć i że wykazane w 1860 r. w obec senatu cesarstwa przez prokuratora generalnego p. Dupin zło głębokie już zapuściło korzenie. Kwestya ta na raz jeszcze przedmiotem obrad izby deputowanych.

Kongres katolicki zagajony został wczoraj wieczorem jako zebranie prywatne. Prezes jego, senator p. Chesne-

long, założył protest przeciw rozporządzeniu prefekta policji, rozwiązującemu na rozkaz ministra spraw wewnętrznych paryżski komitet katolicki.

Monitor donosi, że prezes ministerstwa p. J. Simon skróci podróż swoją z powodu wątpliwego położenia rzeczy.

Dnia jutrzejszego opuszcza ekscesarzewicz Florenca i uda się znowu do Anglii; ekscesarzowa zaś Eugenia wsiądzie w piątek w Genui na okręt, na którym uda się do Hiszpanii.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Petersburg, 6 kwietnia. Protokół przesłany już został do Carogrodu. Utrzymanie pokoju zależy będzie od zachowania się Anglii, jeżeli oświadczy w Carogrodzie, że nie da swego poparcia agitacyom przeciwnym pokojowi. Zawarcie pokoju z Czarnogorą jest bezwzględnie koniecznością do pokojowego załatwienia wschodniej sprawy. Głos omawiający obecną sytuację sądzi, że wszystko zależy się ustępstwami ze strony Porty. Podpisanie londyńskiego protokołu jest dowodem, że Anglia gotowa jest do wszystkiego, aby zapobiedz zbrojnej interwencji Rosji w sprawy Turcji. Ta gotowość Anglii tłumaczy się tem, że opinia publiczna w Anglii nie zezwoli na bezpośrednie popieranie Turcji.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAN, 6 kwietnia.

* Teatr polski. Wczoraj po raz trzeci odegrano z równym powodzeniem jak poprzednio komedję W. Sardu: Czwartka papieru; jutro komedja z francuskiego: Patrol nocny, i komedja Aleks. hr. Fredry (ojca): Dwie bliźnięta; w niedzielę tragedja Węzka: Wanda. P. Rakiewiczowa w dniu wczorajszym przybyła już do Poznania. Znakomita ta artystka od przyszłego wtorku rozpocznie szereg gościnnych występów, pierwszy jej występ w tragedji Wella: Drahomira.

* Na koszt budowy teatru polskiego otrzymaliśmy od p. A. Skarżyńskiego z Sławowa marek 9; kwotę tę jednocześnie przesłaliśmy do kasy Spółki akcyjnej teatru polskiego.

* Pierwsze posiedzenie członków komisji konkursu tutejszego dramatycznego ma się odbyć, jak się dowiadujemy, w dniu jutrzejszym o godzinie 6 po południu.

* W sprawie ks. dr. Kanteckiego donosi dzisiejsza Kreutz Ztg., że ks. Bismarck miał się wyrazić do jednego z wybitniejszych posłów, iż w razie uchwalenia przez parlament prawa wprowadzającego natychmiast w życie przepis ordynacji sądowej cesarstwa, dotyczący przymusu świadczenia — Rada związkowa nigdy nie da nowej sankcji temu prawu. Ordynacja sądowa cesarstwa wchodzi w życie, jak wiadomo, dopiero z dniem 1 października 1879 i ogranicza czas więzienia w razie niezłożenia świadectwa.

* Doroczne zebranie radców ziemskich naszego Księstwa odbyło się tu w hotelu dredeńskim Mylius dnia 4 mb. Przedmiotami obrad był projekt do prawa dotyczącego si komunalnego podatku dochodowego, dalej nowa instrukcja co do pobierania klasycznego i klasycznego podatku dochodowego a nareszcie sprawy dotyczące poboru wojskowego. Po ukończeniu obrad odbył się w hotelu obiad, w którym udział wzięli przez zebranych radców ziemskich naczelny prezes Księstwa p. Guenther, wice prezes p. Wegner, prezes policji p. Standy i kilku radców regencyjnych.

* Dnia onegdajszego po południu, pomiędzy godziną 3—5 przechodziło przez Berlińską bramę 8 pogrzbów, z tych 7 samych dzieci.

* Wiele osób w mieście naszym, tak zwani „fabrykanci krawatów“ na tak wysoką skalę trudnią się lichwą, pożyczając pieniądze oficerom i urzędnikom, że np. w pewnym przypadku 300 M. p. pożyczonych osobie wyższych stanów urosło w przeciągu roku do 3000 M. Lichwiarze ci biorą zwykle 40 % miesięcznie a pomiędzy innymi pożyczają także małodzieńcom. Policja tutejsza wpadła na trop nieuczciwych tej operacji, stara się obecnie wszelkimi środkami, na jakie prawo dozwala, przeszkodzić takowemu.

* Przed wydziałem karnym tutejszego sądu powiatowego toczyła się dnia 4 b. m. sprawa przeciw stangretowi Antoniemu Müller, posądzonemu o nieumyślnie wzniecenie pożaru, który w nocy z dnia 23 na 24 listopada r. z. wybuchł na nieruchomości przy Magazynowej ulicy Nr. 15 i przytłakającej, do niej nieruchomości na św. Wojciechu numer 2. Jako świadków stawali w tej sprawie: kupcy Warschauer i Licht, agent generalny Hirsckorn, restaurator Schneider, słusarz Nachtigall, którego dwaj terminatorowie Wolf i Laurentowski w pożarze życie stracili, kowal Vieth, właściciel dorozek Stankowski, dwaj stróża Grzymaliński i Kleiner jako też stangret Hammel. Ponieważ jednak król, prokuratora z zeznań świadków o winie pod sądowego przekonał się nie zdolał, przeto wniosła o uznanie go niewinnym zarzuconej mu zbrodni, co i deputacy sądowa po krótkiej naradzie uznała.

* W skutek rozporządzenia tutejszej regencji zmienne zostały okręgi policyjne powiatu średniego w ten sposób, że okręgi zaniemiński i niekielski z dniem 1 kwietnia pod tem nazwiskiem istnieć przestały a siedlisko komisarzy okręgowych do samej Srody przeniesionem zostało. Dotychczasowy okręg zaniemiński nazywać się oddał będzie „okręg średni południowy“ a obejmować 50 miejscowości, okręg niekielski zaś „okręg średni wschodni“ i obejmować 64 miejscowości, okręg sam średni nazywać się będzie „okręg zachodni“ a obejmować 61 miejscowości, podczas kiedy okręgi kostrzyński i pobiedzki zatrzymują swą nazwę a siedliskiem komisarzy pozostaną Kostrzyn i Pobiedziska.

* Około połowy miesiąca lipca zawakuje w mieście Strzelnie posada burmistrza. Z posadą tą połączona jest pensja 1800 m.; prócz tego pobiera burmistrz tamtejszy 300 m. na komorne, drzewo, materiały piśmienne, 540 m. na pomocnika w biurze, 187.50 m. tantiemy, a nareszcie ma użytek z ogrodu i łąki. Kandydaci zgłosili się winni do przewodniczącego zgromadzenia reprezentantów p. Goldstandt.

* Henryk Siemiradzki, którego obraz „Pochodnie Nerona“ wystawiony jest teraz w Petersburgu, — w dowód uznania otrzymał od tamtejszej akademii sztuk pięknych tytuł profesora.

* Kostomarov, historyk rosyjski, jak donosi dziennik Moskowskoje Obozrenie, wygotował do druku historyczną rozprawę O życiu i czynach M. Zepę. Sądząc, że pisać dalej tą gazetą, po obfitych materiałach jakie miał pod ręką p. Kostomarov, praca ta prawdopodobnie będzie bardzo ciekawą i rzuci nowe światło na niejednen ustep z życia byłego hetmana kozackiego.

* Dziennik paryżski La Science pour tous głosi, iż herbata oprócz zwykłych znanych własności, jest środkiem chroniącym od niektórych chorób. Z tej przyczyny w Chinach, gdzie użycie herbaty tak wielkie, nieznana jest podgrada ani też choroba kamienia.

* Dnia 3 bm. odbył się w Paryżu ślub p. Lackroy, członka radykalnego stronnictwa izby deputowanych, z panią Karolową Hugo, wdową po jednym z synów sławnego poety. Uroczystość odbyła się w merostwie 9 okręgu paryskiego a przybyła na nią wielka liczba przyjaciół i zwolenników poety. Ze znakomitości republikaniskich byli obecni: pp. Gambetta, Spuller, Floquet, Naquet itd. Po uroczystości odbyło się śniadanie u W. Hugo, podczas którego miał do nowożeńców przemowę, w której p. Lackroy adoptował za syna swego a w końcu rzekł, wskazując na dwoje dzieci p. Karolowej Hugo: „Powierzam ci wszystko, co mi Bóg z familii mojej pozostawił.“ Wszystkich obecnych do żywego wzruszyła przemowa, ile że W. Hugo od czasu wojny stracił dwóch synów i własną małżonkę. Wielka ciżba ludu była się zebrała pod merostwem, które tak W. Hugo jak pana Lackroy grmiącymi witami i zęgnami okrzykami.

* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 7 kwietnia Donata i Rufina męzc., w kalendarzu słowiańskim Przesława. Wschód słońca o godzinie 5 minut 24, zachód o godzinie 6 minut 42.

Dnia 7 kwietnia 1278 śmierć Bolesława Pobożnego. — 1578 miasto Ryga przysięga na wierność. — 1656 pobicie Szwedów pod Warką. — 1849 Pius IX papież poświęca chorągiew legionów polskich.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Postępu różniczego wydającego w Bytomiu (Beuthen O.S.) wyszedł numer 7 i zawiera: Kilka słów o warunkach siewu grochu. — Dla czego posiewanie łąk kończy się jest rzeczą konieczną? — Na jakich warunkach uprawa roli uskutkuje znieść się powinna? — Jaki wpływ wywiera pora wysiewu zboż jarych? — Zbyteczna produkcja okowity. — Korespondencya gospodarcza. — Walne zebranie Centralnego Towarzystwa gospodarczego dla W. Księstwa Poznańskiego (ciąg dalszy). — Wypielacz angielski (drzeworyt). — Drabacz czworoboczny (drzeworyt). — Rozmaitości. — Wiadomości giełdowe telegraficzne. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 6 kwietnia.

BAZAR. Kosakowski z Królestwa Polskiego. Rychłowski z Drobinia. Panie Rakiewicz z Warszawy i Mittelstaedt z Kundwa. Węsierski z Starówka. Paliszewski z Gębici. Zakrzewski z rodziną z Żabna. Radoszewski z Królestwa Polskiego. Morawski z Jurkowa. Hr. Mielżyński z żoną z Chobienic. Stabrowski z rodziną z Ślacheina. Jaraczewski z Lipna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Schelt z Buckstehude. Książka Orłowska z Jabłonowa. Hr. Kwilecki z Kobelnik. Pałczyński z Królestwa Polskiego. Wollwes z Berlina. Paetzold z Drezn. Rosentreter z Lipska.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 6 kwietnia. Przedłożony parlamentowi a dnia 31 marca podpisany protokół oświadcza: Mocarstwa są przekonane, że najpewniejszym do uspokojenia Wschodu środkiem jest przedewszystkiem podtrzymanie dobrego ich porozumienia i wspólne nowe zadokumentowanie interesu, jaki mają w reformach dążących do ulepszenia losu chrześcian. Przymtem pożądaną uregulowanie granic z Czarnogorą. Następnie wzywają w protokole mocarstwa W. Portę, aby ubezpieczyła pokój przez zredukowanie armii swojej i zaprowadzenie reform. Gdyby nadzieje mocarstw pod względem obietnic tureckich miały być zawiedzione, w takim razie sądzą, że oświadczyć muszą, iż podobny stan rzeczy nie zgadza się z interesami Europy. Na taki przypadek zastrzegają sobie mocarstwa podjęcie wspólnych środków, jakie za stosowne uznają dla zabezpieczenia pokoju. — Hrabia Szuwałow oświadczył — że Wysoka Porta powinna po zawarciu pokoju z Czarnogorą wysłać posłów do Petersburga celem zawiązania układów o demobilizacyi; powtórzenie się zaś bułgarskich okrucieństw pociągnęłoby za sobą zawieszenie demobilizacyi. P. Derby odczytał potem oświadczenie, że Anglia uważa protokół za nie był, jeżeliby nie miał doprowadzić do celu swego t. z. do demobilizacyi ze strony Rosji i Turcji i do przywrócenia pokoju pomiędzy obu państwami.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 6 kwietnia.

Poznań, 6 kwietnia. (Sprawozdanie giełdowe)

Stan powietrza: piękne

Żyto: spok.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — ctr. na kwiecień 156. — na kwiecień-maj 136. — maj-czerwiec 157, czerwiec-lipiec 157, lipiec-sierpień 157.

Okowita: słabo

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrow: — na kwiecień 48.41 — na kwiecień-maj 48.90 — maj 49.20 — czerw. 50.60, lipiec 51.70, sierpień 52.80 — wrzesień 53.50 m.

Okowita w miejscu (bez beczki) 47.40 pl.

Żyto: Cena wypowiedziana i regulacyjna — m. kwiecień 157. — na wiosnę 157. — na kwiecień-maj — na maj-czerwiec — czerwiec-lipiec 157. — na lipiec-sierpień —

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 49.10 m. na kwiecień 48.30 — maj 49.50-49.40 kwiecień-maj 49. — maj-czerwiec — czerwiec 50.60 — lipiec 51.70, sierpień 52.80 wrzesień 53.50 —

Okowita w miejscu (bez beczki) 47.20 m.

Wypowiedziano 120000 litrów.

Ceny targowe		T o w a r		
w mieście Poznaniu		piękn.	średni.	pośledni.
dnia 6 kwietnia 1877 roku.		mark. fen.	mark. fen.	mark. fen.
Pszonicy	szefel po 50 kilo	10 30	10	9 40
Żyto	—	8 55	8 20	7 90
Jęczmień	—	7 80	7 40	7
Owsa	—	7 90	7 40	7
Grochu do gotow.	—	7 40	7 20	7 20
„ na paszę	—	6 80	6 70	6 60
Rzepiku zimowego	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—	—
Tatarski	—	—	—	—
Kartofli	—	2 40	2 30	2 20
Wyki	—	6 30	6 20	6
Żubinu żółt.	—	6	5 90	5 70
„ niebieski	—	5 30	5 20	5
Konieczny cz. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—
Konieczny biały	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—

Ceny targowe są te same, co ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.

Giełda bydgoska, 5 kwietnia.

Pszonica: 188-215 m.

Żyto: 149-164 m.

Jęczmień: wielki 148-153, mały 136-146 m.

Owies: 136-153 m.

Groch do gotowania 133-144, na paszę 128-136 m. — Wyka 129-136 m.

Żubin niebieski 96-104 m. — wszystkie per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.

Okowita: 48. — m. per 100 litrów a 100 proc.

Giełda wrocławska, 5 kwietnia.

Konieczna czerwona: spok.; poślednia 40-46, średnia 50-58, piękna 61-70, wys. piękna 75-80 m.

Konieczna biała: słabo; poślednia 40-48, średnia 50-56, piękna 58-63, wys. piękna 66-70 m.

Żyto: per 1000 kilo niżej; na miesiąc kwiecień i kwiecień-maj 158-157.50 — pl. maj-czerwiec 158.50 — czerwiec-lipiec 160.50 — żądano, lipiec-sierpień — m. pl.

Pszonica per 1000 kilo 212 marek ofiar. 214 żąd., na kwiecień-maj 212 m. ofiar. 214 m. z.

Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd.

Owies: per 1000 kilo 132. — marek placono, — na kwiecień-maj 132. — plac., na maj-czerwiec 135. — ofiar., czerwiec-lipiec 139. m. żąd. i ofiar.

Groch per 1000 kilo do gotowania — m. na paszę — marek placono.

Rzep: per 1000 kilo 305 m. żąd.

Rzepak zimowy: per 100 kilo na kwiecień-maj — m. żąd.

Olę rzepiowy: per 100 kilo bez handlu; w miejscu 64.50 — marek żądano, na kwiecień i kwiecień-maj 63. — m. maj-czerwiec 64. — wrzesień-październik 64.50 żąd.

Żubin: stale; per 100 kilo, — żółty 9.80-10.80-11.50 m. niebieski 9.80-10.80-11.30 m.

Okowita: per 100 litr. bez zmiany; w miejscu 48.80 żąd. 47.80 — marek placono, — na kwiecień i kwiecień-maj 49.90-50 pl. i ofiar. maj-czerwiec — 2., czerwiec-lipiec — lipiec-sierpień 52.50 pl. sierpień-wrzesień — m. żąd.

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękn.	średni.	pośl. towar.
Rzep	25	50	20
Rzepak zimowy	27	—	18
Rzepak letowy	27	—	18
Linia	22	18	15
Siemię lniane	25	23	19

Gdańsk, 5 kwietnia.

Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze pochmurne i dżdyście; wiatr południowo-wschodni.

Pszonica loco znajdowała wprawdzie w lepszych gatunkach jeszcze ochotę do kupna na targu dzisiejszym, i to nawet po niezmien. cenach, lecz w końcu targ był słaby, a pośledni towar zaniedbany, podczas gdy rosyjska zwyżająca lekko wagi nie znajdowała nabywców i sprzedana nie została. Obrót wyniósł dziś 340 ton a placono za jara 134 funt. 226 m., czerw. 131 funt. 225 m., rosyjski 116/7, 120 funt. 197, 200 m., murząca 130 funt. 196 m., jasno-pstrą 127/8 funt. 228 m., wysoko-pstrą 131/2 funt. 235 m. per ton. Termina stale w końcu słabo; kwiecień-maj 221.50 m. pl., maj-czerwiec 224 m. z., czerwiec-lipiec 225 m. żąd. 223 m. ofiar., lipiec-sierpień 225 m. ofiar., październik-listopad 215 m. ofiar. Cena regul. 222 m.

Żyto loco słabiej; krajowe 122 funt. 162 m., 127/8 funt. 168.50 m. per ton placono; rosyjskie trudniej się sprzedaje i częściowo nieco taniej; 116/7 funt. 146.50 m., 120 funt. 149.151 m. per ton wedle gatunku sprzedawane. Termina bezzmiennie bez obrotu; kwiecień-maj 155 m. z., dolno-polskie kwiecień-maj 163 m. żąd., 160 m. ofiar., czerwiec-lipiec 162 m. ofiar. Cena regulacyjna 156 m.

Jęczmień loco słabo, podają zaś znacznie mniej, dla czego nie nie sprzedano.

Groch loco do gotowania 139, 140 m. per ton placono. Termina na paszę 136 m. żąd. 134 m. ofiar.

Okowita loco 48.75 m. per 100000 litr. pra. pl.

Depesze. Londyn, 4 kwietnia. Angielska pszenica bez ożywienia, obca ożywiona lepiej, piękny owies o 4 sh. drożej, inne zboża stale. Powietrze piękne.

Amsterdam, 4 kwietnia. Pszenica loco bez obrotu, termina stale; na listopad 311. Żyto loco wyżej 193. Olę rzepiowy 40. Powietrze bardzo piękne.

Giełda berlińska, 5 kwietnia.

Pszonica per 1000 kilo w miejscu 195-235 m. wedle gatunku żąd.; białe pstrą polskie — mar. z kolei pl., na kwiecień-maj 223-224.235.50, maj-czerwiec 225-226-225.50, czerwiec-lipiec 227-228.227.55, pl., lipiec-sierpień 225.50-226. — wrzesień-październik 217-218 — m. pl.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 156-183 m. wedle gatunku żądano; rosyjskie 162-163.50 nowe rosyjskie 156-158. — z kolei, krajowe 176-183 z dworca, pols. — m. z kolei pl. kwiecień-maj — na maj-czerwiec 159-159.50 czerwiec-lipiec 159. — lipiec-sierpień 158.50 — na wiosnę 162.50-162. — wrzesień-październik 158.50 — m. plac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 118-183 m. wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 120-165 m. wedle gatunku żąd.; szwedzki —, rosyjski 128-145, pomorski 156-158 — wschodnio i zachodnio-pruski 138-153, szlaski 156-158, nadp. galicyjski —, czeski 153-160, węgierski — marek z dworca pl. na wiosnę 148-146.50-147.50 maj-czerwiec 150-148-148.50, czerwiec-lipiec 152. — lipiec-sierpień — m. pl.

Groch per 1000 kilo do gotowania 151-186, na paszę 135-150 m.

Kukurudza per 1000 kilo w miejscu nowa 130-136, stara 135-140 m. wedle gat. pl.

Rze per 1000 kilo 330-360 marek.

Rzepak per 1000 kilo 325-355 marek placono.

Olę rzepiowy per 100 kilo w miejscu 64. marek bez beczki pl.; na kwiecień — na kwiecień-maj 64.6-5.7 — maj-czerwiec 65-64.9 65.2, czerwiec-lipiec —, wrzesień-październik 66.2-66 — m. pl.

Olę lniany per 1000 kilo w miejscu 60 marek.

Olę skalny per 1000 kilo w miejscu 34 m.

Okowita per 100 w miejscu bez beczki 51.2 — m. pl. kwiecień — kwiecień-maj 53-52.7-8 — maj-czerwiec 53.3-1-2 — czerwiec-lipiec 54.3-1-2 —, lipiec-sierpień 55.2-1-2. sierpień-wrzesień 55.8-6-7 m. placono.

Mursa telegraficzna.

(Notowania z dnia 5 kwietnia.)

SZCZECIN, 5 kwietnia 1877.

Pszenica spok.		Okowita słabo.	
na kwiecień-maj	221 50	w miejscu	50 60
na maj-czerwiec	223 —	na kwiecień-maj	51 50
Żyto spok.		na maj-czerwiec	52 30
na kwiecień-maj	157 —	na czerwiec-lipiec	53 30
na maj-czerwiec	155 50	Owies	
na czerwiec-lipiec	155 50	na kwiecień-maj	146 —
Olj rzep. słabo.		na maj-czerwiec	—
na kwiecień-maj	64 50	Olj skalny	
na maj-czerwiec	65 50	w miejscu	15 50

wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczoney z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojeniu uszów.
Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczonea zniestrainności i bezsenności i wycieńczenia.
Nr. 75928. Baron Sismo uleczoney z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd.

Revalescière jest cztery razy tak pożywną jak mięso i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne srodki i potrawy.
Cena Revalescière za ½ funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 en., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 fl. 28 Mr. 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.

Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28—29 Passage (Kaiser Gallerie) u wielu dobrych aptekarzy, drogistów, specyjalistów i sprzedających delikatesy w całym kraju, w Poznaniu u O. Weiss — Czerwona apteka, Krug i Fabriciusa i u Ryszarda Fischera.

Do dzisiejszego numeru Dziennika dołączają księgarnia M. Leitgeb'a i Spółki
(1818)

PROSPEKT

na nowe dzieło:

PORADNIK DLA MATEK

przez

Dr. Koehlera na Kościanie.

Trzyfony Francuzki,
polecici może
(1821) **biuro zleceń**
A. Fontowicza
w Bazarze.

Dla studentów
wygodną stancją wskaże Wny p. **Pätzner,**
cukiernia, Stary Rynek. (1823)

Studentów
na stół i stancją przyjmie
Krzeszkiewicz

1769) nauczyciel
św. Marcina Nr. 68.

Dobry

kucharz

w średnim wieku, żonaty bez rodziny, znający dokładnie swój fach i mogący się zarządzać trudniąc **ogrodnictwem i myślistwem**, który pełnił obowiązki w znaczących donach, poszukuje miejsca od 1 lipca r. Obecnie w miejscu. **X. X. 346 post. rest.** **Szamotuły** (Samter). (1812)

SALA BAZAROWA.
W sobotę dnia 14 kwietnia 1877

o godz. 7½. (1815)

KONCERT

Sam'a Franko
i jego rodzeństwa

Jeanetty, Racheli i Nahan'a

Blizsze szczegóły poda numer
Dziennika z dnia 10 bm. i afisz.

Meisel'a muzeum

anatomiczne
na Sapiieżyńskim placu

otwarte jest codziennie od rana
do wieczora; we **wtorek**
piątek od 2 godziny po
łudniu do wieczora wyłącznie ty
ko dla **dam**, przeczam dam
także naukowo objaśniać będą
okazy. Do licznych odwiedzin
zaprasza uniżenie

(1819)

S. Meisel

Teatr polski w ogrodzie Potockiego
W POZNANIU.
W sobotę dnia 7 kwietnia 1877
DWIE BLIZNY
komedia w 1 akcie.
Patrol nocny
komedia w 2 aktach.
Początek o 5 godzinie

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.													
BERLIN, 5 kwietnia.		Niemiec. bank hyp. w Meiningen			Brzesko-grajewska			Warsz. listy zast. miejskie		Obligacje miejskie		Górno-szl. hr. A. i C. ak. z.	
		4	96.75 z.	5	18.50 p.	5	88. p.	5	— p.	4	—	3 1/2	121.
Niemieckie papiery.		Stowarz. dyskontowe			Galicyjska Karola Lud.			Ameryk. 6% poź. 1881		dito		dito lit. B. ak. z.	
		4	105.40 p.	4	45.50 p.	5	88. p.	6	105.25 p.	4	95.	3 1/2	118.
Prusk. poź. ukonsolid.		Gotajski bank kredyt.			Marchijsko-poznańska			Ameryk. dito poź. 1885		Szląskie listy zastawne		Wsch.-pruskie poł. ak. z.	
		4	104. p.	4	18.10 p.	6	100.60 p.	6	99.25 p.	4	95.50	4	—
Oblig. długu państwa		Kwieciekiego i Sp. bank			Górnoślaz. kol. lit. A. C.			dito		Szląskie listy rent.		Kolej po pr. brz. Odry	
		4	65. p.	3 1/2	122.40 p.	5	117.50 z.	5	103.60 p.	4	—	5	—
Prem. poź. państw. z 1855		Meinigski bank kredyt.			dito lit. B.			Ameryk. 5% fund. poź.		Akcyje bankowe.		Starogardzko-pozn. ak. z.	
		4	76. p.	3 1/2	117.50 z.	5	86.50 p.	5	— p.			4 1/2	100.
Listy zastawne wschodnio-pruskie		Aust. zakład kredyt.			Aust.-franc. kolej pań.			Renta francuzka		Wrocł. bank dysk.		Brześć-graj. ak. z.	
		4	250.50-253. p.	5	372-374 p.	5	189. p.	5	— p.			4	70.
Listy zast. pozn. (nowe)		Poznański bank prow.			Aust. półn.-zachodnia			Rumuńska pożyczka		Kwiecieki, Potocki i Sp.		Galic. kol. K. Ludw. ak. z.	
		4	103. p.	5	182. p.	5	189. p.	8	86.50 p.	4	66.	5	86.
List. z zachodn.-pruskie		Bank Rzeszy niemieckiej			dito poł. zach. (Lomb.)			Moneta w złocie, srebrze i papierach.		Meinigski bank kred.		Kolej Rudolfa akc. z.	
		4 1/2	158.50 p.	5	132. p.	5	132. p.			4	—	5	—
Listy zast. szląskie		Prowinc. stowarzyszenie dyskontowe			Wschodnio-pruska kol. południowa			Napoleonsdory		Niemiecki bank hipot. w Meining.		Aust.-fr. kol. państw. ak. z.	
		5	79.50 p.	4	24.25 p.	4	24.25 p.	1	16.28 p.	4	—	5	—
Listy zast. lit. A. i C. stare		Szląskie stowarz. bank.			Kol. po pr. brzegu Odry			Imperyaly		Wschodn.-niem. bank		Aust. renta srebr.	
		4	87.50 p.	4	87.50 z.	5	99.50 p.	1	4.20 p.	5	252.	4 1/2	56.50 p.
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Akcyje przemysłowe.			Rumuńska kolej			Dolary		Aust. zakład kredyt.		Włoska renta	
					5	12.50 p.	1	166.80 p.	5	—	6	74.	
List. z zachodn.-pruskie		Zagraniczne papiery.			Rosyjska kolej państw.			Austriack. noty bank.		Pozn. bank prowinc.		Aust. noty bank.	
					5	111.75 p.	5	250.25 p.	4	103.	4 1/2	53.	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. renta srebr.			Starogardzko-pozn.			Rosyjskie noty bank.		Szląskie stowarz. bank.		dito renta papierowa	
					4 1/2	100.90 p.	5	81.60 p.	4	88.	4 1/2	56.	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. renta papier.			Warszawsko-wiedeńska			Francuzkie noty bank.		Papiery pruskie.		Aust. renta srebrna	
					5	179. z.	4	81.60 p.	4			—	4 1/2
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z r. 1854			Marchijsko-pozn. z pr. p.			Dyskonto wekslowe		Pruska poź. ukonsolid.		Polskie listy likw.	
					5	70.60 p.	4	5	4	97.50	4 1/2	56.	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z r. 1860			Zagraniczne papiery.			dito lombardowe		dito		Aust. obligacyje tyt.	
								5	99.90 p.	5	4	3 1/2	133.
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1864			POZNAŃ, 6 kwietnia.		Dobrowol. poź. państw.		Aust. obligacyje tyt.	
								Listy rentowe i zastawne.		Prem. poź. państw. 1855		—	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			Listy rentowe i zastawne.		Oblig. długu państwa		Aust. noty bank.	
								Pozn. listy zastawne		3 1/2		92.50	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			Nowe listy zastawne		—		dito renta papierowa	
								4		94.20		4 1/2	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			Listy rentowe pozn.		4		Aust. renta srebrna	
								4		95.80		4 1/2	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			Prowinc. obligacyje		5		Polskie listy likw.	
								5		101.		4 1/2	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			Powiatowe obligacyje		5		Ros. listy zast. na grn.	
								4 1/2		98.		5	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			Powiatowe obligacyje		4 1/2		Ros.-amer. poź. z 1870 r.	
								4 1/2		98.		5	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		dito 1871 r.	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			71.50 p.		4		—	
								4		75.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			62.25 p.		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866			—		4		—	
								4		85.		4	
Listy zast. lit. A. i C. nowe		Aust. losy z 1864			Rosyjs. poź. prem. 1866</								